

CEL PORAŻKI

Czy postrzegasz siebie jako beznadziejną porażkę? Czy wielokrotnie ponosiłeś porażki podczas prób zadowolenia Boga? Czy narobiłeś bałaganu w swoim życiu? Czy jesteś zmęczony udawaniem, że jesteś zwycięzcą, kiedy tak nie jest?

Niesamowitą prawdą jest to, że Bóg ma wspierać cel do wypełnienia nawet poprzez porażki swoich dzieci. I bez względu jakie błędy popełniłeś w przeszłości, dzisiaj możesz zacząć życie z Bogiem od nowa. Nawet jeśli w przeszłości robiłeś tysiąc nowych początków i zawsze poniosłeś porażkę, dzisiaj możesz zacząć 1001 początek, bo Bóg nadal może wypełnić swój doskonały plan w twoim życiu.

Jeśli Bóg nie czyni cudów dla wielu swoich dzieci, to nie dlatego, że w przeszłości Go zawiodły, ale dlatego, że teraz Mu nie ufają. Jeśli dotarłeś do kresu swoich możliwości i myślisz o poddaniu się, to ta książka będzie dla ciebie zachęcającym słowem. Czytaj ją więc dalej.

JAKI BÓG MA CEL W UPADKU CZŁOWIEKA?

W Ewangelii Łukasza 22:31 czytamy, jak Jezus ostrzega Piotra przed niebezpieczeństwem, które go czeka, mówiąc: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby przesiać was jak pszenicę, ale Ja prosiłem o ciebie, aby nie ustała twoja wiara. A gdy się nawrócisz, umacniaj swoich braci”.

Wszyscy wiemy, że pewnej nocy, Piotr trzykrotnie zaparł się Pana. W wersecie 34 czytamy, że Jezus powiedział Piotrowi: „że gdy dzisiaj zapieje kogut, to trzy razy powiesz, że mnie nie znasz”. Dlatego dzisiaj chcę ci powiedzieć, jaki Bóg ma cel w upadku człowieka, aby zachęcić do nadziei wszystkich, którzy czują się sfrustrowani i zniechęceni z powodu swoich upadków/porażek.

Czy Bóg dopuszcza porażkę? Czy pozwala na porażkę? Czy ma w tym jakiś cel? Czy może porażka nie ma żadnego celu w doskonałym planie Boga dla naszego życia i Bóg nie może jej użyć podczas realizowania swoich celów!

Gdy czytamy ten fragment, to widzimy, że Bóg nie powstrzymał Piotra przed zaparciem się Jezusa. Dlaczego Jezus nie powiedział: „Szymonie, prosiłem Ojca, abyś się mnie nie zaparł?”. Dlaczego Jezus modlił się tylko o to, aby wiara Piotra nie ustała, nawet gdy upadnie? Czy nie wydaje ci się ciekawe to, że Jezus nie modlił się, aby Piotr nie upadł?

Zapewne wielu z nas chciałoby, aby nasz Pan modlił się o nas, abyśmy nigdy nie upadli i aby nam powiedział: „Mój synu, moja córko, modliłem się o ciebie, abyś nigdy nie upadł i nigdy nie poniósł porażki”. Ale ciekawe jest też to, że nasz Pan nie wstawia się za nami w taki sposób.

O co Jezus prosił Ojca, odnośnie Szymona? Aby nie ustała jego wiara, gdy będzie go kusił szatan. Nie modlił się o to, by Piotr nie upadł w momencie pokusy, tylko o to, aby nie ustała jego wiara w miłość Boga do swoich dzieci. A gdy już upadnie i osiągnie dno porażki, aby nadal wierzył, że Bóg go nadal miłuje. Taką wiarę zawsze musimy mieć w naszych sercach i takie wyznanie zawsze musimy mieć na naszych ustach - bez względu na to, jak nisko upadamy - bo Bóg wie, że jesteśmy słabi.

Takie wyznanie było na ustach syna marnotrawnego. Gdy upadł tak nisko, że już niżej nie można, to nadal wierzył, że ojciec go kocha. Nie wyobrażam sobie, że ktokolwiek może upaść niżej niż syn marnotrawny, gdy jadł paszę dla świń. On upadł bardzo nisko, ale gdy był na dnie, to wciąż wiedział, że ojciec go kocha. W przeciwnym razie nigdy nie wróciliby do domu. Czy myślisz, że ten chłopak wróciliby do domu, gdyby się dowiedział, że jego ojciec zmarł, a ich majątek przejął starszy brat? Zapewniam cię, że nie, bo on wiedział jaki jest jego brat i wiedząc to, nigdy nie wróciliby do domu. Wrócił tam tylko dlatego, ponieważ wiedział, że jego ojciec wciąż go kocha.

Do niektórych zborów nie przychodzą grzesznicy, gdyż wiedzą, że pastor i starsi tych zborów są jak starszy brat z tej przypowieści. I nie można ich za to winić. Jeśli jednak starsi są jak jego ojciec, to przyjdą do nich nawet najgorsi grzesznicy szukający zbawienia, tak samo, jak przychodzili do Jezusa. Społeczność uczniów Jezusa musi być tak nastawiona do ludzi, żeby chcieli tam przychodzić nawet najgorsi grzesznicy i aby czuli się w niej swobodnie. Zapewniam cię, że jeśli Jezus jest w jakimś zborze, to będzie przyprowadzał tam najgorszych grzeszników i oni znajdą tam zbawienie. Nadzieja jest dla każdego, kto całkowicie zawiódł, kto zrujnował swoje życie i kto sięgnął dna. Pan może cię podnieść nawet tam, aby wynieść cię na wyżyny chwały, bo on się modli o nas, aby nawet na moment nie ustała nasza wiara w Bożą miłość.

Drogi bracie i siostrze, jeśli uważasz, że dzisiaj nie potrzebujesz tego przesłania, to zapewniam cię, że będziesz go potrzebować w przyszłości, gdy osiągniesz dno. Tego dnia pamiętaj o jednej rzeczy: że Bóg nadal cię kocha, bez względu na to, gdzie jesteś i jak nisko upadłeś. Niech w tej godzinie nie zawiedzie twoja wiara w Bożą miłość, bo wiara polega na tym, że wierzy się w to, że Bóg nadal nas kocha.

Bóg nienawidzi naszych grzechów i nie chce, abyś żył w grzechu, ale postępuje jak kochający ojciec, który widzi chorobę swojego dziecka, ale ją nienawidzi. Pomyśl o matce, która widzi swoje dziecko chore na trąd lub gruźlicę. Ona też bardzo kocha swoje dziecko, ale nienawidzi tych chorób całym sercem. Tak samo Bóg, chce ratować grzeszników, ale nienawidzi naszych grzechów. Miłość Boga do grzeszników i Jego odrazę do grzechu można zobaczyć na Golgocie. Jego miłość jest widoczna w tym, że pozwolił, aby Jezus zmarł na krzyżu za nasze grzechy. A Jego odrazę do grzechu widać w tym, że odwrócił twarz od Jezusa, gdy wisząc na krzyżu wziął na siebie grzechy świata.

Ludzie czasami pytają, jak miłosierny Bóg może wysyłać ludzi do piekła. Czy wiesz czym jest piekło? Piekło to miejsce w którym nie da się znaleźć Boga. Ziemia nie została opuszczona przez Boga, dlatego wciąż jest piękna i wciąż jest na niej wiele dobra. Na przykład, spójrz na piękno stworzenia. Spójrz na przyzwoitość i dobroć wielu ludzi. Demony chciałyby ich posiąść, ale nie są w stanie, bo Bóg otacza takich ludzi murem ochronnym, aby demony nie mogły robić w ich życiu tego, co chcą. Bóg w swoim miłosierdziu daje ludziom także zdrowie, dobrobyt i wiele wygod. Bóg dał te wszystkie błogosławieństwa zarówno ludziom dobrym, jak i złym. To są dowody, że Bóg nie opuścił ziemi. Piekło nie jest takie. W piekle nie ma miłosierdzia, bo nie ma w nim Boga.

Dobroć jest także w wielu ludziach nienawróconych, ponieważ Bóg potrafi wpływać także na nich. Ale gdy trafią do piekła, to staną się tak źli jak diabeł, bo nad ich życiem nie będzie już Bożego miłosierdzia i dopiero w piekle doświadczą, czym jest całkowite opuszczenie przez Boga. Tego doświadczył Jezus, wisząc na krzyżu, przez trzy godziny, gdy zapadła ciemność i gdy Bóg Go faktycznie opuścił. Ta sytuacja pokazuje, jak bardzo Bóg nienawidzi grzechu.

Jaka jest więc odpowiedź? Czy Bóg, który jest miłością, może skazać człowieka na piekło?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w odpowiedzi na pytanie: Czy Bóg, który jest miłością, mógł pozwolić, aby Jego własny syn doświadczył piekła na krzyżu, gdy umierał za grzechy świata? Jeśli mógł to zrobić, to może też skazywać ludzi na piekło. Bóg, który jest miłością odwraca się od każdego, kto trwa w grzechu i od każdego, kto mówi Bogu: „Nie będę Ci posłuszny, bo chcę iść własną drogą i chcę pełnić swoją wolę”.

Parafrazując, Biblia mówi w Księdze Przypowieści 29:1: „*Kto mimo wielu upomnień trwa w uporze, pewnego dnia zostanie nagle zdruzgotany i nie będzie miał kolejnej szansy*”. Prawdziwie zagrożony jest ten, kto stale odrzuca miłosierne napomnienia Boga. Nie chcę, aby ktokolwiek z was poczuł się potępiony, bo ten werset nie jest adresowany do tych, którzy upadają, tylko do tych, którzy się buntują przeciw Bogu, bo lubią grzeszny styl życia i chcą tak żyć. Tego nie napisano do tych, którzy starają się żyć w czystości, ale wciąż upadają, lecz do buntowników, którzy nieustannie sprzeciwiają się Bogu, bo chcą żyć w grzechu.

Czy wiesz, jak możesz się dowiedzieć, czy jesteś buntownikiem? To bardzo proste. Po prostu zapytaj samego siebie, czy chcesz się opamiętać, aby wrócić do Boga? Jeśli jest w tobie choćby najmniejsze pragnienie, by wrócić do Boga i Go kochać, wtedy jest to dowód, że Duch Święty nadal działa w twoim życiu i że Bóg chce cię przyciągnąć do siebie. Może jesteś nieudacznikiem, ale na pewno nie jesteś buntownikiem. Bunt jest zupełnie czymś innym, niż słabość i nie dawanie rady.

Bóg pozwolił, aby Piotr upadł, bo miał w tym cel, którym było przesianie Piotra. Szatan chciał go zniszczyć, ale Bóg na to nie pozwolił, bo Bóg nie pozwala, aby szatan poddawał nas próbom ponad nasze siły. Bóg pozwolił przesiać Piotra, aby dzięki tej porażce, mógł oczyścić Piotra z wielu plew. To jest rzeczywisty cel porażki i powód dla którego Bóg pozwala, abyśmy upadali.

Czyż nie jest dobrze, gdy plewy są usuwane z naszego życia? Oczywiście, że tak. Gdy rolnik zbierze pszenicę, to najpierw musi ją przesiać, zanim będzie mógł jej użyć. Dopiero wtedy zostają usunięte plewy. Tak samo nasz Pan używa szatana, aby mógł usuwać plewy z naszego życia. Zadziwiające jest to, że Bóg osiąga ten cel poprzez nasze wielokrotne porażki!! Bóg użył szatana, aby wypełnić ten cel w życiu Piotra i używa szatana, aby wypełnić ten cel w naszym życiu, bo w każdym z nas jest wiele takich plew, jak: pycha, pewność siebie i samozadowolenie. Bóg używa szatana, aby usunąć z nas te plewy i tylko ty wiesz, czy Panu udaje się osiągnąć ten cel w twoim życiu, czy nie. Jeśli je usuwa, to człowiek jest coraz bardziej pokorny, coraz mniej samolubny i nie patrzy z góry na tych, którzy zawodzą, bo nie uważa się za lepszego od innych.

Jak już powiedziałem, Bóg pozwala na wielokrotne porażki, aby za pomocą szatana usuwać z nas plewy. Nie zniechęcaj się więc jeśli zawodziś, bo nadal jesteś w rękach Boga. Istnieje chwalebny cel, który jest wypełniany poprzez wielokrotne porażki, ale w takich chwilach nie może ustać twoja wiara w Bożą miłość. O to Jezus prosił Ojca, gdy modlił się o Piotra i o to samo dzisiaj prosi Ojca, gdy modli się o nas. Nie modli się, abyś nigdy nie zawiódł, tylko abyś nadal niezachwianie wierzył w Bożą miłość, gdy osiągniesz dno.

Tylko poprzez wiele doświadczeń i porażek można dotrzeć do punktu zerowego, w którym jest się naprawdę skruszonym. To właśnie wtedy Piotr osiągnął ten punkt, dzięki któremu przeżył drugie nawrócenie (Łk 22:32).

Dowodem tego, że modlitwa Jezusa została wysłuchana, jest fakt, że Piotr się nawrócił, gdy sięgnął dna. Nie położył się tam zniechęcony, ani nie stracił wiary, tylko się podniósł. Bóg pozwolił, aby szedł na długiej smyczy, ale gdy dotarł do końca, to Bóg go pociągnął z powrotem.

Cudownie jest być dzieckiem Boga. Gdy Bóg kogoś ożywi, to przywiązuje go do siebie liną, aby go chronić. Ta lina jest długa i luźna, dlatego każdy może się wielokrotnie poślizgnąć, upaść lub oddalić od Pana, ale pewnego dnia dotrze do końca tej liny i wtedy Bóg go przyciąga z powrotem do siebie. Oczywiście, w każdym momencie możesz zdecydować, że ją odetniesz i uciekniesz, ale możesz też wybrać skruchę, zmianę myślenia i powrót do Pana. Tak właśnie zrobił Piotr; żałował tego, co zrobił i wrócił do Pana. A Judasz zbuntował się przeciwko władzy Boga nad jego życiem i odciął swoją linę, skazując tym samym się na wieczną zgubę. Ufam, że ty postąpisz jak Piotr.

Jezus powiedział wtedy do Piotra: „*Gdy się nawrócisz i znowu będziesz silny, umacniaj swoich braci*”, bo wzmacniać innych można tylko wtedy, gdy samemu jest się silnym. Piotr stał się silny duchowo dopiero wtedy, gdy był słaby i skruszony. Był na tyle silny, że był w stanie wzmacniać braci i siostry. Można powiedzieć, że przygotowywanie Piotra do owocnej służby w mocy Ducha Świętego polegało na zaliczeniu wielu porażek.

Gdyby Piotr został napełniony Duchem Świętym, zanim doświadczył porażek, to w dniu Pięćdziesiątnicy mógłby stanąć przed ludem jako dumny człowiek, który nigdy nie zawiódł i patrzy z pogardą na biedaków i zgubionych grzeszników. Ale wtedy stałby się wrogiem Boga, bo Bóg sprzeciwia się pyszałkom!! W ten sposób upada dzisiaj wielu chrześcijan, którzy kiedyś zostali napełnieni Duchem Świętym, lecz nie dawali się kruszyć i przez własną pychę stracili Boże namaszczenie.

Mnie Bóg uczył prawdy przez skruchę i drogę krzyża na długo zanim napełnił mnie swoim Duchem. To było dobre, ponieważ chroniło mnie przed zwiedzeniem. Bóg dzień po dniu kruszył moją pewność siebie i moje samozadowolenie przez wiele lat ciągłych porażek. Gdybym miał narysować wykres sześćdziesięciu lat mojego życia, to wyglądałby on mniej więcej tak: Gdy się urodziłem, byłem wysoko; niewinny i słodki, jak wszystkie dzieci, które nigdy nie zgrzeszyły. Gdy miałem 19 lat, narodziłem się na nowo i przez jakiś czas wszystko szło dobrze. I wykres zaczął powoli rosnąć, ale gdy Bóg zaczął błogosławić moją posługę i stawałem się coraz bardziej znany, to nawet nie zauważyłem, kiedy w moim sercu pojawiła się pycha i mój wykres od razu spadł w dół. Z zewnątrz nadal byłem znanym kaznodzieją, ale pogorszyło się moje życie duchowe i relacja z Bogiem. Byłem duchowym odstępcą. W końcu doszedłem do punktu, w którym wykres mojego życia sięgnął dna. To było 26 lat temu.

Wtedy poważnie myślałem o porzuceniu służby, gdyż nie chciałem dłużej oszukiwać ludzi, głosząc to, czego sam nie praktykowałem. W tamtym czasie zasługiwałem wyłącznie na Boży sąd, za moje odstępstwo i obłudę. I wiesz co zrobił Bóg? Zamiast mnie osądzić i wysłać do piekła, napełnił mnie Duchem Świętym. Dlaczego tak postąpił? Ponieważ Boże drogi nie są naszymi drogami.

Pozwól, że użyję pewnej ilustracji, abyś to dobrze zrozumiał! Wyobraź sobie, że jesteś pracownikiem dużej międzynarodowej firmy, której nie byłeś wierny; nie słuchałeś poleceń, wykorzystywałeś jej dobroć i przynosiłeś jej hańbę. Pewnego dnia robisz coś bardzo złego i wtedy przychodzi do ciebie prezes, który zamiast cię zwolnić, mówi: Postanowiłem ci wszystko wybaczyć i potroić twoją pensję. Czy mogłeś sobie wyobrazić, że coś takiego się wydarzy? To jest obraz tego, że myśli Boga nie są myślami człowieka. Właśnie to zrobił dla mnie Bóg 25 lat temu.

Czy wiesz, jaki był skutek takiego potraktowania mnie przez Boga? To nie sprawiło, że grzeszyłem jeszcze bardziej, tylko jak mówi List do Rzymian 2:4: „*Dobroć Boga przywiodła mnie do pokuty*”. To doprowadziło mnie do skruchy i żalu za grzechy. Boża miłość mnie skruszyła i wyzwoliła tęsknotę za czystym i świętym życiem dla Boga. Ale od tamtego dnia wykres mojego życia nie rośnie cały czas. Nadal mam wzloty i upadki, i jak każdy chrześcijanin, zmagam się z różnymi problemami. Podobnie jak apostoł Paweł, nadal toczę walki wewnętrzne i zewnętrzne, i mnie też bracia muszą pocieszać, gdy jestem przygnębiony (2Kor 7:5-6). Ale cały czas staram się dążyć do doskonałości.

Bóg pozwolił, abym wielokrotnie poznał otchłań porażki, zanim mógł zrobić ze mną, co chciał. I to zajęło 16 lat, od mojego nowego narodzenia, zanim Bóg doprowadził mnie do punktu zerowego. Miałem wtedy 35 lat i połowa mojego życia była za mną. W twoim przypadku może to trwać krócej, jeśli nie będziesz tak uparty jak ja. Chcę, aby to świadectwo było dla ciebie zachętą, abys nigdy nie tracił nadziei. Jeśli Bóg mógł to zrobić dla mnie, to może to zrobić dla każdego z nas.

Nikt nie jest pozbawiony tej nadziei. Słyszysz? Nikt nie jest poza nadzieją. Dopóki żyjemy, nadzieja jest dla każdego z nas. Nadzieja zawodzi tylko wtedy, gdy człowiek jest martwy. Piotr też musiał dojść do punktu zerowego, zanim mógł się stać tym, kim Bóg chciał, aby był. Jeśli byłeś na dnie, to nie możesz pogardzać tymi, którzy nadal tam są. Nie możesz patrzeć z góry na grzeszników, odstępców, ani upadających pastorów. Jeśli ktoś ma świadomość, ilu doświadczył upadków w swoim życiu, to nigdy nie będzie dumny ze swojego zwycięstwa nad grzechem, gdyż wie ile upadków sam musiał zaliczyć.

Dlatego w 2 Liście Piotra 1:9 jest ostrzeżenie, że kto nie przejawia wymienionych tam cech (wiara w słowa Boga, czystość duchowa, poznanie, powściągliwość, wierność Bogu, postępowanie zgodne z wolą Boga, braterstwo i altruizm), ten „*zapomniał, że też kiedyś został oczyszczony ze swoich dawnych grzechów*”. Kto o tym zapomina, ten jest ślepy i krótkowzroczny. Nigdy nie chcę być ślepy ani krótkowzroczny. Przez cały czas chcę wyraźnie widzieć odwieczne niebiańskie wartości.

Czy wiesz, kim są owi krótkowzroczni ludzie? To ci, którzy bardziej cenią rzeczy ziemskie; grzeszne przyjemności, bogactwo materialne, zaszczyty i aprobatę ludzi. Krótkowzroczny jest każdy, kto ceni tego rodzaju rzeczy i takim ludziom trzeba współczuć. Gdy spotkasz kogoś, kto widzi tylko na 5 metrów, to nie złość się na niego, tylko mu współczuj. Jeśli widzisz, że ktoś trzyma książkę 5 cm od oczu, to też się na niego nie złościsz, tylko mu współczujesz. A jeśli okulista pyta kogoś, kto nosi grube soczewki, co widzi na tablicy, a on odpowiada, że tylko górne litery i nie jest pewien, czy to jest „E” czy „S”, to co robi lekarz? Nie złości się, tylko mu współczuje.

Tak samo nie ma sensu karcenie krótkowzrocznych wierzących, których życie jest skupione na zysku, grzesznych przyjemnościach i zabieganiu o aprobatę ludzi. Takim osobom trzeba współczuć, że są tak krótkowzroczni. Takich wierzących jest większość. Pewnego dnia będą tego bardzo żałować, gdy staną przed Panem. Czy wiesz dlaczego stali się ślepi? Bo „*zapomnieli, że zostali oczyszczeni ze swoich dawnych grzechów*” (2Ptr 1:9). Zapomnieli z jakiego dna wyciągnął ich Bóg. I gdy Bóg zaczął im błogosławić, to znowu wzbili się w pychę.

Nigdy nie chcę zapomnieć z jakiego dołu wyciągnął mnie Bóg. Wiem, że wszystkie moje winy zostały przebaczone i że Bóg nie wspomni ani jednego grzechu, który kiedykolwiek popełniłem. Dzisiaj mogę stać przed Bogiem tak, jakbym ani raz nie zgrzeszył w ciągu 60 lat mojego życia, ponieważ zostałem ułaskawiony „*dzięki przelanej krwi Chrystusa*” (Rz 5:9).

Tak mnie widzi Bóg, ale nigdy nie zapominam, kim byłem kiedyś. Bóg mówi do mnie: „*Nie wspomnę więcej twoich grzechów i miłosiernie będę patrzeć na twoje nieprawości*” (Hbr 8:12), ale ja zawsze będę pamiętał, kim byłem. Nie myślę o swojej przeszłości w taki sposób, że szatan może mnie potępiać lub przytłaczać myślami o moich grzechach, bo „*teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie i żyją według Ducha, a nie według ciała*” (org. Rz 8:1). Gdy diabeł mnie oskarża, to pokonuję go przez krew Baranka (Obj 12:11) i mówię mu wprost, że krew Jezusa oczyściła mnie z moich grzechów, ale nigdy nie zapominam na jakim byłem dniu, gdy spotkał mnie Bóg i napełnił swoim Świętym Duchem.

Kiedyś byłem taki, jak Bóg powiedział kiedyś o Judzie: „*W dniu twoich narodzin brzydzono się tobą i porzucono cię na otwartym polu. Gdy przechodził tamtędy Pan i zobaczył mnie wijącego się we własnej krwi, to obmył mnie wodą, zmył moją krew i namaścił olejkami, a potem przyodział i uczynił doskonałym dla własnej chwały*” (Ezechiela 16:5, 6, 9, 10, 14).

A jak jest z tobą, bracie, siostrze? Wiem, że wielu z nas zostało napełnionych Duchem Świętym, ale nie jestem pewien, czy Bogu udało się skruszyć ciebie, aby zniszczyć twoją dumę i pewność siebie. Bardzo łatwo możesz się dowiedzieć, czy tak się stało. Wystarczy, że odpowiesz sobie na dwa pytania:

(1) Czy patrzysz z góry na innych; także tych z innych wyznań? W kwestiach doktrynalnych można się nie zgadzać z wieloma chrześcijanami, ale nigdy nie można patrzeć na nikogo z góry. Mogę szczerze powiedzieć, że znam wielu chrześcijan z innych wyznań, których uważam za lepszych od siebie. Nie jestem w stanie z nimi współpracować z powodów doktrynalnych, ale nie gardzę żadnym z nich. Jeśli mówisz, jak faryzeusz: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem taki, jak ci ludzie” (Łk 18:11), to nie jesteś skruszony niezależnie od tego, co przeżyłeś z Duchem Świętym.

(2) Czy jesteś dumny ze swojego wzrostu duchowego lub swoich osiągnięć? Skruszona osoba zdaje sobie sprawę, że w jej ciele nie mieszka nic dobrego, dlatego oddaje chwałę Bogu za każdy owoc, który widzi w swoim życiu i w swojej posłudze.

Każdy skruszony człowiek przejawia te dwie cechy: (1) Nie patrzy na nikogo z góry - wierzącego lub niewierzącego. (2) Nie szczyli się swoim wzrostem duchowym ani swoją posługą.

Przykładem człowieka, którego zdołał skruszyć Bóg, jest Jakub, który spotkał Boga dwa razy - raz w *Betel* (Rdz 28), a drugi raz w *Peniel* (Rdz 32). Betel oznacza „dom Boży” (inaczej zbór), a Peniel oznacza „Oblicze Boga”. Każdy kto chce zobaczyć oblicze Boga, musi wyjść poza zbór.

Gdy Jakub przybył do Betel, to „*zaszło słońce*” (Rdz 28:11) - ten fakt geograficzny pokazywał, co działo się w jego życiu, ponieważ następne 20 lat jego życia, było dla niego okresem głębokiej ciemności. A w Peniel „*wzeszło słońce*” (Rdz 32:31), co oznaczało, że wszedł w Bożą światłość. Wielu wierzących, którzy przez lata chodzą z Bogiem, też miało dwa spotkania z Bogiem, podobnie jak Piotr. Pierwsze, gdy przyszli do domu Bożego i stali się częścią Ciała Chrystusa, a drugie, gdy zobaczyli oblicze Boga i zostali napełnieni Duchem Świętym, dzięki czemu ich życie zaczęło ulegać przemianie.

W Betel przyśniła się Jakubowi drabina, której szczyt sięgał nieba. W Ewangelii Jana 1:51 Jezus odnosi tę drabinę do siebie, jako drogi do Nieba. Tak więc to, co zobaczył Jakub, było w rzeczywistości proroczą wizją Jezusa otwierającego drogę do Nieba.

Następnie Pan obiecał Jakubowi wiele rzeczy w tym śnie, ale Jakub był tak przyziemny, że myślał tylko o swoim bezpieczeństwie, zdrowiu fizycznym i dobrobycie finansowym. Dlatego powiedział do Boga: „*Panie, jeśli zaopiekujesz się mną w tej podróży, zapewniając mi pokarm, odzież i bezpieczną drogę do domu, to dam Ci 10% moich dochodów*”. Jakub traktował Boga jak swojego ochroniarza, który miał się nim opiekować, dlatego obiecał, że jeśli Bóg to zrobi, to odda Mu za to 10% swoich dochodów!! Dzisiaj w taki sam sposób traktuje Boga wielu wierzących, którzy pragną tylko dóbr materialnych i wygody. I jeśli Pan im to daje, to chodzą na nabożeństwa i 10% swoich dochodów oddają na dzieło Pana. Tacy "wierzący" chcą robić interesy z Bogiem, bo we wszystkim szukają komfortu i zysku, jak każdy biznesmen w tym świecie.

Jakub zmarnował 20 lat swojego życia na zdobywaniu ziemskich dóbr. Chciał zdobyć żonę z rodziny Labana, a dostał dwie żony! Nie chciał dwóch, ale dostał dwie!! Potem oszukując go, przywłaszczył jego owce, dzięki czemu stał się bardzo bogaty. Przyszedł do Labana bez grosza, a wyszedł bardzo bogaty i bez wątplenia przypisywał to Bożemu błogosławieństwu, jak wielu wierzących dzisiaj.

Czy wiesz, w czym przejawia się prawdziwe Boże błogosławieństwo? To na pewno nie jest dobrobyt. W Nowym Przymierzu, prawdziwym Bożym błogosławieństwem jest przemiana na podobieństwo Chrystusa, bo jaki ma sens posiadanie dobrej pracy, okazałego domu i wielu wygód, jeśli twoje życie wciąż jest bezużyteczne dla Boga i innych ludzi?

Ale Bóg nie przestał zajmować się Jakubem i spotkał się z nim drugi raz w Peniel. Tak samo wielu z nas potrzebuje drugiego spotkania z Bogiem, które następuje dopiero wtedy, gdy człowiek ponownie znajdzie się na dnie i gdy Bóg, zamiast nas osądzić i wysłać do piekła, napęlni nas swoim Duchem!

W Księdze Rodzaju 32 czytamy, że Jakub przestraszył się, gdy usłyszał, że na jego spotkanie wyszedł Ezaw, którego 20 lat wcześniej pozbawił pierworództwa, gdyż był pewien, że Ezaw chce go zabić. Dla nas też jest korzystne, gdy Bóg dopuszcza w naszym życiu przerażające sytuacje, bo gdy człowiek zaczyna obawiać się zła, które mogą mu wyrządzić inni, wtedy przychodzi do Boga.

W Peniel Jakub był sam (Rdz 32:24). Bóg musi nas najpierw przyprowadzić do siebie, aby mógł z nami rozmawiać. Dlatego szatan sprawia, że we współczesnym świecie ludzie wciąż są zajęci i cały czas się śpieszą. I nawet wielu wierzącym brakuje czasu na codzienną rozmowę z Bogiem. Ich życie jest do tego stopnia wypełnione różnymi zajęciami, że wykreślili ze swojego harmonogramu zajęć sprawy o niskim priorytecie - takie jak Bóg!!! To jest tragiczny obraz dzisiejszego chrześcijaństwa.

Tej nocy Pan zmagał się z Jakubem przez wiele godzin, ale Jakub nie chciał ustąpić. Ta walka obrazuje poprzednie 20 lat życia Jakuba. I gdy Bóg widział jego upór i nieustępliwość, to wybił mu staw biodrowy. Jakub miał wtedy zaledwie 40 lat i był silnym mężczyzną. Jego dziadek Abraham dożył 175 lat. Można więc powiedzieć, że Jakub był w kwiecie wieku i miał przed sobą 75% życia. Wybicie stawu biodrowego w tak młodym wieku było ostatnią rzeczą, jakiej chciał Jakub, ponieważ to zniweczyło jego wszystkie plany. W dzisiejszych czasach byłoby to zwichnięcie biodra 20-letniemu mężczyźnie, który do końca życia musiałby chodzić o kulach!! To było druzgocące doświadczenie Jakuba, w wyniku którego prawdopodobnie musiał chodzić o kulach przez resztę swojego życia. Bóg próbował kruszyć Jakuba na wiele sposobów, ale to nie dawało żadnych rezultatów, więc w końcu spowodował u niego trwałą niepełnosprawność fizyczną, co ostatecznie skruszyło Jakuba.

Bóg może to samo uczynić każdemu nas, jeśli uzna, że ktoś tego potrzebuje. On karci tylko tych, których miłuje, aby ich ratować przed znacznie większą katastrofą. Jeśli Bóg przestał cię karcić, to znaczy, że uznał cię za odstępce i pozwala, abys cieszył się dobrym zdrowiem, zarabiał dużo pieniędzy i marnował życie na próżności. Czy właśnie tego chcesz? Osobiście wolę, aby Bóg mnie kruszył, dyscyplinował i rozprawiał się ze mną drastycznie - jeśli to konieczne - abym nadal mógł z Nim chodzić po tej ziemi i nadal mógł realizować Jego cele (a nie własne, a tym bardziej czyjeś).

Nawet apostoł Paweł potrzebował ciernia w ciele, aby uczył go pokory (2Kor 12:7). Ów cierń mógł być jakąś niepełnosprawnością fizyczną lub wyrzutami sumienia, które go obciążały, dlatego wielokrotnie modlił się do Boga, aby zabrał tego posłańca szatana, ale Bóg powiedział, że to mu jest potrzebne, aby zawsze zachowywał pokorę i zawsze był użyteczny dla Niego i dla bliźnich.

Gdy Pan zwichnął biodro Jakubowi, to powiedział: *"W porządku, wykonałem swoje zadanie. Teraz mnie puść. Nigdy nie szukałeś Boga, pragnąłeś tylko kobiet i pieniędzy"*. Ale teraz Jakub nie chciał puścić bożego posłańca, bo został skruszony! Człowiek, który całe życie pragnął kobiet i mamony, teraz chwytą się Boga i mówi: *"Nie puszczę cię, dopóki mnie nie błogosławisz"*. Jakże wielka przemiana nastąpiła w sercu Jakuba, gdy Bóg zwichnął mu biodro. Teraz pragnie tylko Boga, bo jak mówi stare przysłowie: *"Gdy nie zostanie ci już nic, oprócz Boga, to odkryjesz, że aprobata Boga ma większą wartość, niż wszystko, co posiadałeś"*. To jest prawdą.

Następnie Bóg go pyta: Jak masz na imię? A Jakub odpowiada: Jakub. W końcu przyznaje, że jest oszustem, bo Jakub, to po hebrajsku „chwytający” (potocznie wyciągający ręce po cudze rzeczy). Czy ty też jesteś oszustem, który wyciąga ręce po rzeczy niegodne chrześcijan i udaje, że jest duchowy? Jeśli tak, to czy potrafisz dzisiaj szczerze wyznać przed Bogiem, że jesteś obłudnikiem?

Wiele lat wcześniej, gdy jego ślepy ojciec Izaak zapytał go o imię, Jakub udawał, że jest Ezawem, a teraz był szczerzy, dlatego Bóg powiedział: *"Nie będziesz już więcej oszustem (Jakubem)"* (werset 28). Czyż to nie jest zachęcające? Czy słyszysz to słowo? Nie będziesz dłużej oszustem!!! Alleluja. Nie chodzi o to, że nie będziesz więcej grzeszyć, lecz o to, że nie będziesz już kombinatorem, który podstępnie oszukuje innych. A potem Bóg powiedział do Jakuba: *"Odtąd twoje imię będzie Izrael (książę Boga), bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś"*. Cóż za przemiana, z oszusta w księcia. Ale Jakub osiągnął zwycięstwo dopiero wtedy, gdy został skruszony i przestał walczyć z Bogiem.

Każdy z nas został powołany do tego, aby jako książę Boga, zasiąść z Chrystusem na Jego tronie i sprawując duchową władzę nad szatanem, uwalniać innych z niewoli szatana. Jako Ciało Chrystusa zostaliśmy powołani do błogosławienia innych ludzi, ale żeby to robić, to najpierw trzeba samemu żyć w mocy Boga i odnosić zwycięstwo we własnym życiu, nie poddając się innym. A to może się wydarzyć tylko wtedy, gdy dajemy się kruszyć Słowu Bożemu i gdy jesteśmy szczerzy wobec Boga, odnośnie udawania i oszukiwania innych.

Wiele wieków później, gdy Jezus spotkał Natanaela (potomka Jakuba), to powiedział: *"Oto prawdziwy Izrael, w którym nie ma oszusta (Jakuba)"* (J 1:47). I przypomniał Natanaelowi drabinę, którą Jakub widział w Betel i powiedział, że on też jest Izraelem. Nie dlatego, że był doskonały, ale dlatego, że nie był obłudnikiem ani oszustem.

Jakub nazwał to miejsce „Peniel”, bo w końcu ujrzał oblicze Boga. W Betel został zabrany do domu Bożego, którego członkiem można być przez wiele lat, nie znając Boga. W takiej sytuacji trzeba się spotkać z Bogiem drugi raz, aby poznać Jego oblicze.

Jakub mówił z ekscytacją: „Boże, teraz widzę Twoje oblicze i moje życie jest uratowane”. Powinien zostać zwolniony, a zamiast tego, jego pensja wzrosła trzykrotnie !!! A mnie powinien wysłać do piekła, a zamiast tego napełnił mnie Duchem Świętym !!! Alleluja !!!

Czy wiesz dlaczego wielu wierzących nie jest napełnianych Duchem Świętym? Ponieważ próbują na to zasłużyć. W ten sam sposób religijni ludzie szukają przebaczenia grzechów, którego nie otrzymują, bo chcą na nie zasłużyć. Dzięki czemu otrzymałeś przebaczenie grzechów? Zasłużyłeś na nie, czy nie zasłużyłeś? Człowiek może otrzymać przebaczenie grzechów dopiero wtedy, gdy zda sobie sprawę, że nigdy na to nie zasłuży. Bóg przebaczy twoje grzechy dopiero wtedy, gdy przyjdiesz do Jezusa nie jako chrześcijanin, lecz jako grzesznik. Tak samo zostaje się napełnionym Duchem Świętym.

Wielu wierzących dzisiaj pości, modli się i czeka, aby otrzymać Ducha Świętego. Oczywiście nie ma nic złego w robieniu którejkolwiek z tych rzeczy, ale jeśli robisz którąkolwiek z nich, aby być godnym otrzymania Ducha, to jesteś na złej drodze. Jeśli nie otrzymujesz pełni Ducha, to możesz pytać Boga: „Panie, dlaczego mnie nie napełniłeś, gdy pościłem, modliłem się i czekałem”. Ale nigdy nie zasłużysz na napełnienie Duchem Świętym, tak samo, jak nigdy nie zasłużysz na przebaczenie grzechów.

To są dary od Boga i nigdy nie będziesz w stanie zapłacić za żaden z nich. Albo weźmiesz je za darmo, albo nigdy ich nie otrzymasz. Boże dary są za darmo, a wielu ludzi popełnia błąd próbując za nie płacić, dlatego nie otrzymują żadnego z nich. Jeśli próbujesz się stać godnym otrzymania darów, to ich nie otrzymasz. Być może to jest główną przyczyną tego, że nie zostałeś jeszcze napełniony Duchem Świętym.

Gdy Jezus był na ziemi, to faryzeusze uważali, że zasługują na odpuszczenie grzechów bardziej niż ktokolwiek inny, ale go nie otrzymali i poszli do piekła. Z kolei powszechnie znane grzesznice, takie jak Maria Magdalena, otrzymywały je natychmiast. Tak samo złoczyńca ukrzyżowany obok Jezusa, w jednej chwili otrzymał przebaczenie oraz obietnicę, że będzie z Jezusem w Raju. Bóg nie daje swoich darów tym, którzy na nie zasłużyli. Najemnicy, którzy przyszli do pracy w winnicy o godzinie jedenastej, wiedzieli, że na nic nie zasługują, a otrzymali zapłatę jako pierwsi. A ci, którzy uważali, że zasługują na zapłatę, bo przyszli jako pierwsi, otrzymali ją na samym końcu.

W historii o synu marnotrawnym czytamy, że jego ojciec miał na palcu złoty pierścień. Pewnego dnia go zdjął i dał synowi, który roztrwoniał majątek. Dlaczego nie dał go starszemu synowi? Bo się wywyższał. W oczach ludzi starszy syn zasługiwał na pierścień Ojca, ale ojciec dał go młodszemu synowi. Tak samo robi Bóg, aby poniżyć ludzką pychę, aby żaden człowiek się nie chełpił przed obliczem Boga, bo nasze drogi nie są Jego drogami, a nasze myśli nie są Jego myślami.

Jeśli zrozumiałeś tę prawdę, którą staram się podkreślić, to zrozumiałeś podstawową zasadę tego, jak Bóg postępuje z człowiekiem. To Boża łaska doprowadza mnie do pokuty (zmiany myślenia), a każdy kolejny przejaw Bożej łaski, okazanej mi przez Boga, prowadzi mnie do kolejnej pokuty. Pozwól, aby dobroć Boga prowadziła i ciebie do zmiany myślenia.

Nie wykorzystuj Jego dobroci, którą okazuje ci na wiele sposobów i nigdy nie myśl, że Bóg jest dla ciebie dobry, bo jest z ciebie zadowolony. Bóg jest dobry dla wszystkich, a Jego dobroć ma nas tylko doprowadzić do zmiany myślenia. Gdy zwracamy się do Niego w uczciwy sposób, bez kręctwa i udawania, to wkłada na naszą rękę swój pierścień, który przeznaczył dla skruszonych grzeszników.

Jezus zwrócił się kiedyś w sarkastyczny sposób do faryzeuszów, mówiąc, że są zdrowi, a „*zdrowi lekarza nie potrzebują, tylko ci, którzy są chorzy i ja do nich przyszedłem*” (Mt 9:12). Jezus użył tutaj sarkazmu, aby ich obudzić, ale oni się nie obudzili.

Jezus nie przyszedł wzywać do opamiętania tych, którzy uważają się za sprawiedliwych, tylko tych, którzy przyznają się do swoich grzechów. Ty też możesz nie zdawać sobie sprawy, że chorujesz na to samo, co oni; na udawaną świętość, dumę i legalizm. Te choroby są gorsze niż AIDS i niszczą szybciej niż rak! Morderstwo i cudzołóstwo w porównaniu z tymi grzechami, jest jak przeziębienie. Możesz sobie myśleć, że chore są cudzołóżnice i mordercy, ale ty możesz być o wiele bardziej chory, niż oni razem wzięci!! Bóg chce nam dać swoje życie, swoją moc i swoje namaszczenie, dlatego pozwala, abyśmy raz po razie upadali tak długo, aż zostaniemy skruszeni. W historii Hioba widać jak Bóg sprowadził go na dno, pozwalając, aby stracił majątek, dzieci i zdrowie. W pewnym sensie stracił nawet żonę, która wciąż mu dokuczała i trzech przyjaciół, którzy go osądzali, ponieważ źle pojmowali jego sytuację.

Jego przyjaciele okazali się samo sprawiedliwymi kaznodziejami, którzy czerpali przyjemność z "kopania leżącego" tak długo, aż Bóg położył temu kres. Ale wśród tych wszystkich presji, Hiob też wielokrotnie się usprawiedliwiał i gdy w końcu przemówił do niego Pan, wtedy zaczął pokutować, bo dopiero wtedy zobaczył swoją samo sprawiedliwość. Hiob był prawym człowiekiem i to było dobre, ale był też dumny ze swojej prawości, co było złe. Ale to wydarzenie doprowadziło Hioba do skruchy i od tego czasu chlubił się wyłącznie Bogiem. W ten sposób Bóg osiągnął swój cel w życiu Hioba. Zwróć uwagę, co skruszony Hiob mówi do Boga: „*Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, a teraz ujrzało Cię też moje oko*” (Hioba 42:5). To był Hiobowy Peniel! On też wtedy poznał Boga i dzięki temu jego życie zostało zachowane. A skutek tego był taki, że kajał się w prochu i popiele (werset 6). To, czego nie zdołali dokonać ci czterej kaznodzieje, podczas kilku dni głoszenia, Bóg zrobił w jednej chwili, objawiając Hiobowi swoją dobroć, która skruszyła Hioba i doprowadziła go do pokuty.

Większość chrześcijan słyszy o Bogu na nabożeństwach, ale nadal potrzebuje spotkania z Bogiem twarzą w twarz, aby mogli poznać Jego dobroć, przez którą zostaną skruszeni. To samo przydarzyło się apostołowi Piotrowi. Czy pamiętasz, co wydarzyło się zaraz po tym, jak Piotr zaparł się Jezusa, gdy kogut zapiał dwa razy? Piotr zobaczył twarz Pana i to było jego Peniel! Czytamy tam, że „*Pan się obrócił i spojrzał na Piotra*” (Łk 22:61). I jaki był tego skutek: „*Piotr wyszedł i gorzko nad sobą płakał*” (werset 62), bo spojrzenie Jezusa, pełne dobroci i przebaczenia, skruszyło jego egoistyczne serce.

W Starym Przymierzu Bóg obiecał Izraelitom zdrowie, bogactwo i błogosławieństwa materialne. Ale było też jedno błogosławieństwo opisane w Księdze Liczb 6:22-26, które było większe od wszystkich. Czytamy tam, że Aaronowi nakazano błogosławić lud w taki sposób: „*Niech JHWH cię błogosławi i niech cię strzeże. Niech JHWH rozjaśni nad tobą swoje oblicze i niech okaże ci łaskę. Niech JHWH zwróci ku tobie swoje oblicze i niech obdarzy cię pokojem*”.

Czyż nie jest żenujące to, że dzisiaj większość wierzących szuka wyłącznie zdrowia i bogactwa, które bez modlitwy otrzymują także niewierzący, oraz pustych uniesień emocjonalnych w których nie ma niczego duchowego, zamiast zabiegać o największe błogosławieństwo, którym jest spotkanie Boga twarzą w twarz, mogące całkowicie odmienić twoje życie nawet wtedy, gdy nie staniesz się bogaty i nie będziesz uzdrowiony. Gdy zobaczysz oblicze Pana, to On zaspokoi wszystkie twoje potrzeby.

Gdy Hiob spotkał Boga, to miał wrzody na całym ciele i nie prosił o uzdrowienie. Powiedział tylko: „Widziałem oblicze Pana i to mi wystarczy”. A ci trzej kaznodzieje udawali, że mają poznanie i słowo od Boga mówiące, że to jest kara za jakieś ukryte grzechy. Dzisiaj też są samozwańczy prorocy ze swoimi fałszywymi przesłaniami, którzy mówią: "Tak mówi Pan" i wpędzają Boży lud w diabelskie potępienie.

Bóg nie groził Hiobowi sądem, jak owi kaznodzieje i nie roztrząsał jego niepowodzeń, ani nie wypominał mu jego gorzkich słów, które mówił, gdy był udręczony, tylko objawił Hiobowi swoją mądrość w pięknie wszechświata i zwierzętach, które stworzył dla człowieka. To doprowadziło Hioba do pokuty. Wielu ludzi wykorzystuje Bożą dobroć i jej nadużywa, ale w przypadku Hioba doprowadziła ona do zmiany myślenia, w wyniku czego Pan błogosławił Hioba dwukrotnie większą ilością tego, co miał na początku.

W Liście Jakuba 5:11 pisze, że ostatecznym celem kruszenia, jest jeszcze większe błogosławienie nas. Celem Pana było skruszenie Hioba, przez zniszczenie jego samo sprawiedliwości i dumy, aby Pan mógł mu ukazać swoje oblicze i błogosławić go jeszcze obficiej. Jeśli człowiek nie zobaczy w swoim życiu Bożego oblicza, to nawet fizyczne i materialne błogosławieństwa mogą mu zrujnować życie, bo odwiodą go od Boga. Zobacz ilu wierzących odeszło od Boga przez dobrobyt, a jedno spotkanie z Panem uwalnia człowieka od tęsknoty za wszystkim, co oferuje świat. Jak mówią słowa tej pieśni:

Pokaż mi swoją twarz, jeden blask boskiej piękności
A już nigdy nie pomyślę, ani nie będę śnić o innej miłości
Wszystkie światła przyćmi i zniknie wszelka chwała
A piękno ziemi już nigdy nie wyda mi się pięknem

Gdy Piotr ujrzał twarz Pana, to gorzko zapłakał. Można by pomyśleć, że Piotr został już skruszony. Ale nie. Pan musiał go przeprowadzać przez kolejne doświadczenie i Piotr musiał doświadczać kolejnych porażek, aby był gotowy na swój Peniel.

W Ewangelii Jana 21:3 czytamy, jak Piotr mówi innym apostołom: „*Idę łowić ryby*”. On nie miał na myśli tego, że idzie łowić ryby tego wieczora, tylko że na stałe wraca do łowienia ryb i rezygnuje z apostołstwa, w którym czuł się nieudacznikiem. Gdy kilka lat wcześniej, Pan powołał Piotra do apostołstwa, to Piotr zrezygnował z rybołówstwa. Porzucił wszystko i szczerze szedł za Panem, najlepiej jak potrafił. Ale zawiódł. Teraz czuł, że rola apostoła nie jest dla niego. Po 3½ roku słuchania najwspanialszych kazań, głoszonych przez największego kaznodzieję, jaki kiedykolwiek żył, Piotr całkowicie zaparł się Pana i to nie tylko raz, ale trzy razy, bo miał już dosyć prób wiary i doświadczeń związanych z jego powołaniem.

Łowienie ryb było jedyną rzeczą, którą nadal potrafił robić dobrze, bo robił to od młodości i był w tym ekspertem. Postanowił więc ponownie zostać rybakiem. Inni apostołowie czuli to samo i też wrócili do swoich zawodów, ponieważ też nie udało im się być apostołami. To byli szczerzy ludzie, którzy doceniali przesłania Jezusa i ich serca płonęły, gdy Go słuchali. Całym sercem chcieli być Jego uczniami, ale im się nie udało.

Twoje doświadczenie może być podobne. Być może słyszałeś płomienne przesłania, którymi byłeś poruszony, a twoje serce płonęło, gdy słuchałeś Słowa Bożego. Być może porzuciłeś wszystko i szczerze starałeś się iść za Panem i być może podjąłeś wiele dobrych decyzji po wysłuchaniu ważnych przesłań.

Być może po wielokrotnych porażkach, mówiłeś sobie: „Tym razem na pewno mi się uda” i kolejny raz ponosiłeś porażkę. Być może patrząc wstecz widzisz za sobą same porażki. Być może jesteś już do tego stopnia zniechęcony, że myślisz: „To nic nie da; lepiej się poddać; może to działa w życiu innych ludzi, ale nie w moim. Jestem już zbyt daleko, nigdy mi się nie uda”.

Czy tak czujesz się dzisiaj? Czy zdecydowałeś, że nigdy więcej nie spróbujesz, bo ponoszenie kolejnej porażki nie ma sensu. Czy zdecydowałeś, że wrócisz do świata, aby szukać mamony i świeckich przyjemności? Czy czujesz, że lepiej być osobą ze świata i nie udawać chrześcijanina, niż bezowocnie twierdzić, że jest się uczniem Jezusa? Dokładnie to samo czuli apostołowie, którzy postanowili wrócić do łowienia ryb. I Pan pozwolił im wrócić. Tak, jakby im powiedział: „Idźcie łowić ryby i zobaczymy czy uda wam się coś złowić”. Więc Piotr i Jan zarzucili sieć, i całą noc próbowali złowić jakąś rybę, i znowu ponieśli żalostną porażkę. Mało tego. Nigdy nie mieli aż tak złej nocy.

Jeśli Bóg cię powołał, to nie chce żebyś odchodził i do pewnego momentu będzie sprawiał, że poniesiesz porażkę we wszystkim czego będziesz się łapać! Możesz próbować ile chcesz i zawsze poniesiesz porażkę. Bóg nie chce, abyś marnował swoje życie na drobiazgi. A gdy będziesz próbować uciec, to poniesiesz porażkę wszędzie, gdzie pójdziesz i we wszystkim, czego się złapiesz.

To nie dotyczy tych, którzy nie znają Pana. Jest wielu pokrętnych polityków i biznesmenów, którzy zarobili mnóstwo brudnych pieniędzy bez Boga, a mimo to cieszą się dobrym zdrowiem. Bóg na to pozwala, bo nie są Jego dziećmi. Ale teraz nie mówię do nich, tylko do ciebie, który/która jesteś Jego własnością.

W Jeziorze Galilejskim było mnóstwo ryb i jestem pewien, że tej nocy inni rybacy złowili wiele ryb, które pływały blisko ich łodzi, bo Bóg trzymał je z dala od łodzi Piotra, aby żadna ryba nie zbliżyła się do jego łodzi. Być może inni rybacy nawet podpływali do Piotra, aby mu pokazać, jaki dobry mieli połów. I to mogło sprawić, że Piotr zastanawiał się, dlaczego nic nie złowił!

Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, dlaczego nigdy nie udało ci się zarobić tylu pieniędzy, co innym ludziom? Czy zastanawiasz się, dlaczego twój biznes nie przynosi kokosów, jak biznesy innych ludzi? Ludzie wokół ciebie są coraz bogatsi, a ciebie fortuna omija. Jest tak dlatego, ponieważ w twoim życiu jest Boże powołanie i Bóg chce, żebyś miał coś znacznie lepszego, niż ludzie tego świata.

Piotr zrezygnował ze swojego powołania i Bóg musiał go doświadczać kolejnymi porażkami. Apostołowie zaczęli łowić ryby około szóstej wieczorem, a Jezus przyszedł do nich około piątej rano. Pan wiedział, że tej nocy Piotr nie złowi ani jednej ryby. Dlaczego więc nie przyszedł wcześniej, aby nie tracić czasu? Dlaczego nie przyszedł przynajmniej o dziewiątej wieczorem? Dlaczego czekał do piątej rano następnego dnia? Dlaczego czekał, aż będą wyczerpani po jedenastu godzinach walki?

Bóg pozwala, abyśmy ponosili porażki, bo w każdej naszej porażce ma swój cel. Dlatego niektóre z naszych szczerych prośb nadal pozostają bez odpowiedzi, a w przeszłości nie przychodził nam z pomocą, gdy realizowaliśmy własne pomysły, pomimo, że wielokrotnie wołaliśmy o pomoc.

Gdy tego wieczora o 18:00, Piotr wybrał się z przyjaciółmi na ryby, to był pełen nadziei i nie czuł się nieudacznikiem. Być może był trochę zniechęcony, gdy do 21:00 nie złowił żadnej ryby, ale nadal nie uznawali tej wyprawy za porażkę. O północy mogli być już całkiem przygnębieni, a o czwartej rano zaczęli tracić wszelką nadzieję. Ale musieli ponieść jeszcze większą porażkę, aby mogli się stać całkowitymi nieudacznikami.

Ich wykres pewności siebie cały czas spadał, ale musiał spaść na samo dno, do absolutnego zera. I to nastąpiło dopiero o 5:00 rano. Dopiero wtedy byli gotowi się poddać i zapewne dopiero wtedy powiedzieli: Chodźmy do domu, bo nie ma sensu łowić dalej. I wtedy pojawia się Pan i napełnia ich sieć po brzegi. Przez całe życie, nigdy nie mieli tak dobrego połowu w ciągu jednego dnia. Tego ranka złowili 153 duże ryby. Prawdopodobnie w przeszłości łowili po 20 lub 30 ryb w dobre dni. A to był prawdziwy cud, bo jeszcze nikt nie złowił w tym jeziorze tylu ryb w ciągu jednego dnia. Ten połów przeszedł do ksiąg rekordów Galilei, aby zawsze pamiętali, że Pan uczynił dla nich cud w momencie, gdy stracili wszelką nadzieję!

Jeśli dzisiaj jesteś na skraju wytrzymałości i nie wiesz, w którą stronę masz iść, ani co masz robić, bo wszędzie doświadczałeś porażek i rozczarowań, to prawdopodobnie jesteś bardzo blisko miejsca, w którym objawi ci się Pan. Nie poddawaj się. On czeka, aż twoja pewność siebie spadnie do zera. Jeśli jeszcze nie przyszedł, to znaczy, że twoja pewność siebie jeszcze nie osiągnęła punktu zerowego. On nadal widzi w tobie resztki własnej woli, która musi umrzeć. Tak samo Łazarz musiał umrzeć i musiał być pochowany, zanim przyszedł do niego Pan!

Gdy Jezus w końcu przyszedł nad brzeg jeziora, to o co ich zapytał? Przecież wiedział, że nie mają ryb, a jednak ich zapytał: Czy złowili jakąś rybę? Być może na początku nikt z nich nie odpowiedział i Jezus musiał zadać to pytanie po raz drugi. Wtedy przyznali, że są nieudacznikami i odpowiedzieli: Nic nie złowiliśmy. Byli uczciwi jak Jakub i Hiob. Pan chciał usłyszeć tylko to, by przyznali, że są nieudacznikami. Jedną z największych radości w moim życiu było odkrycie tej wspaniałej prawdy, że uczciwość jest najważniejszą rzeczą, jakiej w każdym momencie naszego życia wymaga od nas Bóg, bo tylko wtedy może czynić dla nas cuda.

Czy złowiłeś jakąś rybę? Nie? To zarzuć sieć po prawej stronie. I tak wydarza się cud !!! Jak się nazywasz? Oszust. Od dzisiaj nie będziesz nazywał się Oszust, tylko Księżę Boga. Tak wydarza się kolejny cud. To jest droga Pańska, na której Bóg wymaga wyłącznie uczciwości. Czy możesz więc być od dzisiaj uczciwy wobec Boga?

Kościół przypomina szpital, w którym wszyscy jesteśmy pacjentami. Nie jesteśmy specjalistami ani ekspertami. Jedni są w tym szpitalu dłużej, inni krócej, ale wszyscy są pacjentami i jest tylko jeden lekarz, którym jest Jezus Chrystus. Nie ma wśród nas konsultantów. Specjaliści i konsultanci są w kultach religijnych, które zrzeszają ludzi zadowolonych z siebie, ale nie w Ciele Chrystusa. W tym szpitalu mile widziany jest każdy. Im poważniej jesteś chory, tym bardziej musisz być jednym z nas, abyś został uzdrowiony. Nasze przesłanie mówi: „*Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których my jesteśmy najwięksi*”.

Bóg objawia się tylko tym, którzy na nic nie zasługują. Celnik modlił się, mówiąc: „Boże bądź miłosierny dla mnie, grzesznika” (Łk 18:13). Nazwał siebie grzesznikiem, bo widział, że wszyscy wokół niego byli bardziej święci, niż on. We własnych oczach był największym grzesznikiem i Jezus powiedział, że on wrócił do domu usprawiedliwiony - bo tylko takich ludzi usprawiedliwia Bóg.

Pozwól, że podzielę się z tobą czymś na temat tego, co oznacza to piękne i wyzwalające słowo „*usprawiedliwienie*” (Łk 18:14).

[Przypis tł. / W poniższym fragmencie, Zac Poonen posługuje się grą słów wynikającą z dwojakiego znaczenia słowa „*justification*”, które w języku angielskim oznacza zarówno justowanie tekstu, jak i usprawiedliwienie przez Boga.]

Spójrz na krój strony w książce. Czy zauważyłeś, że krawędź tekstu na każdej stronie jest równie prosta po lewej stronie, jak i po prawej stronie? W języku informatycznym jest to justowanie! Mimo że ilość słów w każdym akapicie jest inna, to komputer sprawia, że prawa krawędź tekstu jest idealnie równa. I gdy napiszesz coś bez justowania, to prawa krawędź tekstu będzie nierówna. Tak wyglądały wydruki w przeszłości, gdy używano ręcznych maszyn do pisania. Nie można było napisać ani jednej strony w taki sposób, aby każdy akapit miał taką samą szerokość. Ale teraz widzimy cud justowania, który nie polega na wyrównywaniu wyrazów w każdym wierszu.

Gdy spojrzysz na strony w książce, to zauważysz, że zazwyczaj nie ma tam myślników, bo myślniki nie są estetyczne, dlatego komputer dostosowuje odstęp między słowami tak, aby każdy wiersz miał taką samą szerokość. I nawet jeśli napiszesz 30 linijek z postrzępionymi krawędziami, to jednym kliknięciem możesz nakazać, aby komputer wyrównał wszystko, co napisałeś. I po naciśnięciu jednego klawisza, cały akapit zostaje natychmiast wyjustowany (ang. usprawiedliwiony). Bóg to samo robi z nami, gdy nas usprawiedliwia. Może robiłeś bałagan w swoim życiu i każdy dzień twojego życia kończył się postrzępioną krawędzią. Ale jeśli przyjdiesz do Jezusa, to Bóg cię w jednej chwili usprawiedliwi i każdy akapit twojego nowego życia będzie już prosty jakbyś nigdy nie grzeszył. Żadnych postrzępionych krawędzi, wszystkie proste. To jest niesamowite, co komputer potrafi zrobić ze stroną druku. A Bóg robi to samo z naszym życiem.

Powiem ci jeszcze coś. Gdy wydasz komputerowi polecenie „justowania”, to każdy kolejny wiersz, który napiszesz później, będzie justowany automatycznie, aby zgadzał się z pozostałymi wierszami, bo justowanie w kontekście Bożego usprawiedliwienia, odnosi się w takim samym stopniu do naszej przeszłości, jak i do przyszłości. To jest prawdziwa dobra nowina! Teraz Bóg widzi nas jako uczniów Jezusa. Nie mamy już własnej sprawiedliwości, którą moglibyśmy się szczyć, bo naszą sprawiedliwością jest Chrystus. Gdy Bóg cię usprawiedliwi, to zaczynasz nowe życie z czystą kartą, jakbyś nigdy nie popełnił żadnego grzechu w swoim życiu. A jeśli chodzimy w światłości, to jesteśmy nieustannie usprawiedliwiani przez krew Chrystusa, która oczyszcza nas ze wszystkich grzechów; zarówno świadomych, jak i nieświadomych.

Jednym z największych błędów, jakie można popełnić podczas czytania Słowa Bożego, jest używanie ludzkiej logiki, jak podczas rozwiązywania zadań. W ten sposób nie da się zrozumieć Boga, bo Bóg nie działa zgodnie z ludzką logiką. Dlatego nie można używać logiki próbując ustalić, czy nadal możemy wypełnić Boży plan dla swojego życia, po popełnieniu tak wielu błędów. Zgodnie z logiką arytmetyczną jest to niemożliwe, bo w arytmetyce nawet jeden błąd powoduje błędny wynik. Używając takiej logiki, musiałbyś uznać, że jeśli w przeszłości nie wypełniłeś woli Boga (nieważne, czy miałeś 2 lata, czy 52 lata), to już nigdy nie będziesz miał szansy wypełnienia woli Boga w swoim życiu. I nie ma znaczenia, jak bardzo będziesz się starał i jak bardzo żałujesz straconych lat, bo w zadaniu arytmetycznym nie ma znaczenia na jakim etapie popełnisz błąd (czy w kroku drugim, czy w pięćdziesiątym drugim), bo wynik i tak będzie błędny.

A Bóg mówi: „*Moje drogi, to nie wasze drogi*” (Iz 55:8-9). Dziękuj Bogu, że Jego plan dla twojego życia nie działa zgodnie z logiką matematyczną. Gdyby tak było, to żaden człowiek, nawet apostoł Paweł, nie byłby w stanie wypełnić Bożego planu w swoim życiu, ponieważ każdy z nas wielokrotnie zawiódł Boga także jako wierzący i każdy z nas wielokrotnie świadomie zgrzeszył jako chrześcijanin. Do tego potrafi się przyznać, każdy uczciwy człowiek. Ale najbardziej zadziwiające jest to, że dla każdego z nas jest jeszcze nadzieja.

Nauczyciel matematyki nie bierze pod uwagę nawet najmniejszego błędu i obleje każdego, kto popełni nawet najmniejszy błąd - bo $2 + 2 \neq 3,9$, tylko 4. Nic więcej, nic mniej. Ale plan Boga nie jest matematyką. W Bożym planie porażki są konieczne, bo tylko porażki mogą skruszyć człowieka, dlatego są główną częścią programu nauczania w naszej duchowej edukacji.

Jezus był jedynym człowiekiem na tym świecie, który nigdy nie poniósł porażki. A cała reszta chrześcijan, nawet najlepsi z nas, muszą być kruszeni przez Boga, poprzez różne porażki. Nawet apostołowie Piotr i Paweł musieli być kruszeni przez wielokrotne porażki. Ciesz się więc przesłaniem Ewangelii i niech dobroć Boga prowadzi cię do zmiany myślenia i życia pełnego radości w Bożym odpocznieniu, które przychodzi wraz ze świadomością, że Bóg „przeznaczył nas, abyśmy zgodnie z Jego wolą, dzięki dziele Jezusa Chrystusa, stali się Jego przybranymi dziećmi” (Ef 1:5).

Każdy z nas codziennie popełnia bardzo wiele błędów. Potykamy się i często przypadkowo lub nieświadomie wpadamy w sidła grzechu. Czasami presja jest tak duża, że wiele osób popada w depresję i zniechęcenie, a potem są kuszeni, by grzeszyć jeszcze bardziej. Jezus rozumie naszą pozycję, dlatego zawsze nam współczuje i nie pozwala, abyśmy byli kuszeni ponad siły, dlatego zawsze wskazuje nam drogę wyjścia. Potrafi też naprawić każdą rzecz w naszym życiu.

Życie chrześcijan nie toczy się według ludzkiej logiki, tylko według cudotwórczej mądrości i doskonałej miłości naszego niebiańskiego Ojca. Nikt z nas nie jest w stanie narysować idealnie prostej linii, ani bezbłędnie przeżyć swojego życia. Dlatego Bóg usprawiedliwia nawet najlepszych z nas, aby nikt z nas nie chlubił się przed obliczem Boga. Bądź więc miłosierny wobec tych, którzy polegli w swoich życiowych bitwach, ponieważ każdy z nas kiedyś zawiódł i Bóg każdemu z nas okazał wiele miłosierdzia.

Pozwól, że powiem ci ostatnie słowo w imieniu Jezusa: Gdziekolwiek teraz jesteś, nadal możesz zacząć wszystko od nowa i wciąż możesz wypełnić doskonały plan Boga dla twojego życia. Jeśli jutro zawiedziesz, to staraj się jak najszybciej przeprosić Boga i zmienić swój sposób myślenia, aby mógł cię ponownie usprawiedliwić. Nigdy nie mów, że w twoim przypadku dobra nowina nie działa. Jeśli masz ochotę tak mówić, to wyłącznie dlatego, że zbyt często słuchasz diabła, fałszywych nauczycieli i legalistycznych kaznodziejów. Przestań słuchać ich kazań i przestań czytać ich książki. Od teraz słuchaj Boga i Jego Słowa. I zacznij być wyznawcą tego, co mówi Słowo Boże, a wtedy twoja wiara nie zawiedzie w chwili próby. I módlmy się o siebie nawzajem tak, jak nasz Pan modli się o nas.

Amen i Amen.

DOSKONAŁY PLAN BOGA DLA TYCH, KTÓRZY ZAWIEDLI

Wielu braci i wiele siostr żyje w błędnym przekonaniu, że jeśli w pewnym momencie swojego życia zgrzeszyli lub zawiedli Boga, to nie mogą już wypełnić Bożego planu dla swojego życia. Nie polegaj więc na własnym zrozumieniu, ani na tym, co podpowiada ci logika, tylko spójrz, co mówi na ten temat Słowo Boże.

Zwróć uwagę od czego zaczyna się Biblia: „*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*” (Rdz 1:1). Niebo i ziemia były doskonałe, gdy Bóg je stworzył, ponieważ z Jego ręki nie wychodzi nic niedoskonałego ani niekompletnego. Ale niektórzy aniołowie zbuntowali się przeciwko Bogu, co zostało opisane w Księdze Izajasza 14:11-15 i Księdze Ezechiela 28:13-18. I wtedy ziemia stała się „*bezkształtna, pusta i ciemna*” (Rdz 1:2). Pierwszy rozdział Księgi Rodzaju opisuje, jak Bóg pracował nad tą bezkształtną, pustą, ciemną masą, aż stworzył z niej coś tak pięknego, że sam powiedział, że to jest „*bardzo dobre*” (Rdz 1:31). W Księdze Rodzaju 1:2-3 napisano, że Duch Boży unosił się nad ziemią, a Bóg wypowiadał słowa. I właśnie to robiło różnicę.

Co dzisiaj mówi do nas ten fragment? To, że bez względu na to, jak bardzo zawiodłeś i jak bardzo zrujnowałeś swoje życie, Bóg może nadal uczynić z niego coś wspaniałego, przez swoje Słowo i Ducha Świętego. Gdy Bóg stwarzał niebo i ziemię, to też miał wspaniały plan, który musiał być odłożony z powodu upadku Lucyfera. I Bóg odnowił niebo i ziemię, i nadal tworzy piękno z chaosu.

A teraz zastanów się, co wydarzyło się później. Bóg stworzył Adama i Ewę, i zaczął wszystko od nowa. Dla nich też musiał mieć doskonały plan, który oczywiście nie obejmował jedzenia owocu z drzewa poznania dobra i zła. A oni jedząc owoc z zakazanego drzewa udaremnili pierwotny plan Boga dla ich życia, jakkolwiek by nie był.

W takiej sytuacji ludzka logika podpowiada, że nie mogli wypełnić doskonałego planu Boga dla swojego życia. Jednak widzimy, że gdy w ogrodzie przyszedł do nich Bóg, to nie powiedział im, że od teraz będą musieli żyć na innej stopie przez resztę swojego życia, tylko obiecuje (Rdz 3:15), że potomstwo kobiety zmiążdży głowę węża. To była obietnica śmierci Chrystusa za grzechy świata i pokonania szatana na Golgocie. Teraz więc rozważ poniższy fakt i zobacz, czy potrafisz to podważyć.

Wiemy, że śmierć Chrystusa była częścią odwiecznego planu Boga, bo w Księdze Objawienia 13:8 napisano „*Baranek został zabity od założenia świata*”. Ale wiemy też, że Chrystus musiał umrzeć dlatego, że gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, to zawiedli Boga. Tak więc logicznie rzecz biorąc, można powiedzieć, że doskonały plan Boga, aby Chrystus umarł za grzechy świata, nie został wypełniony z winy Adama, tylko dzięki upadkowi Adama! Bo gdyby Adam nie zgrzeszył, to nie poznalibyśmy miłości Boga okazanej nam na Golgocie. To jest zadziwiająca Boża logika, dlatego Pismo mówi, żebyśmy nie „*polegali na własnym rozumie*” (Prz 3:5).

Gdyby Bóg działał zgodnie z logiką matematyczną, to musielibyśmy powiedzieć, że przyście Jezusa było planem awaryjnym, ale takie stwierdzenie jest bluźnierstwem, bo przyście Chrystusa było częścią doskonałego planu Boga, który nie popełnia błędów, ponieważ jest wszechmogący i wieczny, i od początku zna koniec, i wszystko planuje z miłości do nas, dlatego ludzkie rozumowanie zawodzi, gdy próbujemy w ludzki sposób wyjaśnić sposoby Bożego postępowania.

„Albowiem moje myśli, to nie wasze myśli, a moje drogi, to nie wasze drogi, mówi JHWH. I jak niebiosa górują nad ziemią, tak moje drogi przewyższają drogi wasze, a moje myśli przewyższają wasze myśli” (Iz 55:8-9). Dlatego dobrze jest odłożyć na bok ziemską logikę naszych rozumków, gdy próbujemy zrozumieć drogi Boże.

Jakie więc przesłanie Bóg chce nam przekazać na pierwszych stronach Biblii? Właśnie to, że może wziąć człowieka, który zawiódł i uczynić z niego chwalebna osobę, która wypełni Boży plan w swoim życiu. To jest przesłanie Boga do człowieka i nigdy nie można zapominać o tym, że: Bóg może wziąć człowieka, który Go wielokrotnie zawiódł i mimo to sprawić, że wypełni Jego plan. Nie plan „B”, ale doskonały Boży plan. Dzieje się tak dlatego, ponieważ porażka też może być częścią Bożego planu, aby nauczyć nas kilku istotnych lekcji. Żadna osoba, która nie zna Boga, nie zrozumie tego, że Bóg używa tylko skruszonych ludzi. A powtarzające się porażki są jednym ze sposobów kruszenia.

Jednym z największych problemów, jaki Bóg ma z chrześcijanami, jest błogosławienie nas w taki sposób, aby Boże błogosławieństwo nie napawało nas dumą. Jeśli odniesiesz zwycięstwo nad gniewem, a potem zaczniesz być z tego dumny, to wpadasz w głębszy dół od tego, w którym byłeś dotychczas! Bóg musi uczyć pokory także zwycięzców. Prawdziwemu zwycięstwu nad grzechem zawsze towarzyszy głęboka pokora. To właśnie w tej kwestii, kluczową rolę odgrywają powtarzające się porażki, aby nie wzrastała nasza pewność siebie i abyśmy rozumieli, że grzechu nie da się przezwyciężyć bez Bożej łaski. Jeśli ktoś w taki sposób zwycięża, to nigdy nie będzie się tym szczyścić. Co więcej, gdy ktoś sam wielokrotnie zawiódł, to nigdy nie będzie gardzić innymi, gdy zawodzą. Będzie jedynie współczuł tym, którzy upadają, bo podczas swoich niezliczonych upadków poznał słabość ludzkiego ciała, dlatego będzie „współczuł nieświadomym i błędzącym, gdyż wie, że sam też podlega różnym słabościom” (Hbr 5:3).

Słyszając takie przesłanie, racjonalnie myślący człowiek może powiedzieć: „Grzeszymy więc tym bardziej, aby mogło nadejść dobro”. List do Rzymian 3:7-8 odpowiada ludziom, którzy tak myślą w następujący sposób: „Jeśli mówisz, że jeśli przez twoje kłamstwo obfitowała prawda Boża, przynosząc Bogu chwałę, to dlaczego jeszcze jesteś sądzony jako grzesznik? My nie mówimy jak ci, którzy nas szkalują: Czyśmy zło, aby objawiło się dobro? Jeśli będziesz podążał tym tokiem rozumowania, to dojdiesz do błędnego wniosku, że im jesteś gorszy, tym bardziej podobasz się Bogu! Potępienie takich ludzi, jest sprawiedliwe”. My mówimy, że człowiek nie może grzeszyć jeśli chce, aby dobro przejawiało się w jego życiu. Mówimy też, że jeśli nadal chcesz świadomie sprzeciwiać się Bogu, to daremnie przyjmujesz Bożą łaskę, bo i tak nie unikniesz zebrania tego, co zasiałeś. (Kto sieje dla ciała, będzie żąć skażenie, a kto sieje dla Ducha, będzie żąć życie wieczne / Gal 6:8). Mówimy, że ludzka logika nie jest w stanie pojąć Bożej łaski, okazanej upadłym ludziom. Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Jeśli pokutujemy, to Bóg potrafi wprowadzić nas w swoją doskonałą wolę nawet wtedy, gdy wielokrotnie zawiedliśmy. Jediną przeszkodą dla Boga w wypełnieniu Jego doskonałego planu dla naszego życia, jest nasza niewiara (w Boże słowa i w Boże obietnice).

Jeśli powiesz: „Już wiele razy wszystko zepsułem i niemożliwe jest, aby teraz Bóg urzeczywistnił swój plan w moim życiu”, wtedy nie będzie to możliwe dla Boga, ponieważ nie wierzysz, że On może to dla ciebie zrobić. A Jezus powiedział, że dla Boga nie ma niczego niemożliwego, jeśli tylko wierzymy. „Niech ci się stanie według twojej wiary”, tak mówi prawo Boże we wszystkich sprawach (Mt 9:29). Otrzymasz to, w co wierzysz i na odwrót. Jeśli nie wierzysz, że coś jest możliwe dla Boga, wtedy nie wypełni się to w twoim życiu.

Z drugiej strony, na sądzie Chrystusowym przekonasz się, że Bóg wypełnił swój doskonały plan w życiu innych wierzących, którzy zrobili wiele większy bałagan niż ty, tylko dlatego, że wierzyli, że Bóg może zebrać rozbite okruchy ich życia i uczynić z nich coś bardzo dobrego. Tego dnia będziesz bardzo żałował, gdy zrozumiesz, że to nie twoje porażki udaremniły Boży plan, lecz twoja niewiara.

Historia syna marnotrawnego, który zmarnował wiele lat, pokazuje, że Bóg daje to, co najlepsze również tym, którzy ponosili całkowite porażki. Jego ojciec powiedział do sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę dla mego syna”, który go całkowicie zawiódł. To jest właśnie dobra nowina o nowym początku, nie tylko raz, ale za każdym razem, ponieważ Bóg z nikogo nie rezygnuje. To samo mówi przypowieść o ziemianinie, który wyszedł, aby wynająć robotników (Mt 20:1-16). Ludzie, którzy zostali zatrudnieni w ostatniej chwili, zostali wynagrodzeni jako pierwsi. Innymi słowy, ci, którzy zmarnowali 90% swojego życia, mogli nadal zrobić coś dobrego dla Boga przez pozostałe 10% swojego życia. To jest wielka zachęta dla wszystkich, którym się nie udało.

„Syn Boży objawił się po to, by zniszczyć dzieła diabła” (1J 3:8). W rzeczywistości, ten werset mówi, że Jezus przyszedł na ziemię po to, by rozwiązać wszystkie węzły, którymi diabeł związał ludzi. Można powiedzieć, że gdy się urodziłeś, to Bóg dał każdemu z nas idealnie zwinięty kłębek wełny. Gdy zacząłeś swoje życie, to każdego dnia rozwijałeś tę wełnę, a gdy grzeszyłeś, to ją płątałeś.

I dzisiaj, po wielu latach płątania rozpaczasz, widząc na niej tysiące supłów. A Jezus przyszedł, aby rozwiązać to, co splątał diabeł. Więc nadzieja jest także dla tych, którzy mają najbardziej poplątane życie. Nasz Pan może rozwiązać każdy supeł, aby ponownie dać ci idealnie zwinięty kłębek wełny. Właśnie o tym mówi ewangelia, że z Jezusem można zacząć wszystko od nowa. Jeśli mówisz, że to jest niemożliwe, wtedy stanie ci się według twojej wiary i w twoim przypadku będzie to niemożliwe. A jeśli ktoś o wiele gorszy od ciebie, powie: „Wierzę, że Bóg może to dla mnie uczynić”, wtedy Bóg też uczyni mu według jego wiary i w jego życiu wypełni się Boży plan.

W Księdze Jeremiasza 18:1-6 Bóg przekazuje Jeremiaszowi słowo, za pomocą praktycznej ilustracji. Nakazuje Jeremiaszowi, aby poszedł do domu garncarza i zobaczył, jak garncarz robi naczynia. I jedno naczynie uległo zepsuciu w ręku garncarza. Co więc robi garncarz? Przerabia je na inne i Bóg wtedy mówi do Jeremiasza: „Czyż nie mogę postąpić z wami (.....) jak ten garncarz?” (Jer 18:6). W miejsce kropek wpisz swoje imię, wtedy to pytanie będzie skierowane do ciebie.

Jeśli w twoim życiu jest smutek z powodu wszystkich twoich niepowodzeń, to nawet jeśli twoje grzechy są czerwone jak szkarłat lub karmazyn, to twoje serce może się stać nie tylko białe jak śnieg, jak obiecano w Starym Przymierzu (Iz 1:18), ale w Nowym Przymierzu Bóg obiecuje jeszcze więcej, że nigdy nawet „Nie wspomni twoich grzechów” (Hbr 8:12). Jakikolwiek były twoje grzechy i porażki, z Bogiem możesz zacząć wszystko od nowa. I jeśli w przeszłości zaczynałeś 1000 nowych początków i 1000 razy ponosiłeś porażkę, to dzisiaj możesz zacząć kolejny 1001 początek. Bóg nadal może uczynić wspaniałym twoje życie. Dopóki żyjesz, jest nadzieja.

Nigdy więc nie przestawaj ufać Bogu. Czasami Bóg nie może dokonać wielu wspaniałych dzieł dla swoich dzieci nie dlatego, że Go w przeszłości zawiódł, ale dlatego, że teraz Mu nie ufają. Oddaj więc chwałę Bogu i w nadchodzących dniach umacniaj się w wierze (Rz 4:20) i zacznij Mu ufać w kwestiach, które do tej pory uważałeś za niemożliwe.

Taką nadzieję może mieć każdy stary i młody człowiek, bez względu na to, ile razy i jak bardzo zawiódł w przeszłości; jeśli przyzna się do swoich porażek, jeśli będzie pokorny wobec Słowa Bożego i zacznie ufać Bogu. W ten sposób, każdy może uczyć się na własnych porażkach, aby kontynuować wypełnianie doskonałego planu Boga w swoim życiu. Aby w nadchodzącym czasie Bóg mógł cię wskazać jako przykład, co może zrobić z tymi, których życie było całkowitą porażką. W tym dniu Bóg pokaże, co może zrobić w każdym nas, Jego „przewyższające wszystko bogactwo łaski i dobroci względem nas” (Ef 2:7). Alleluja! Amen i Amen.

(Kazanie wygłoszone 09.04.2000 roku. w zborze Christian Fellowship Centre w Bangalore w Indiach)

tłum. www.chlebnieba.pl©